

# Trwają sierpniowe naloty nietoperzy na klatki schodowe

27 sierpnia 2023

Trwa sezon „inwazji” nietoperzy na klatki schodowe i mieszkania. Przyrodnicy z PTOP „Salamandra” podpowiadają, jak się zachować wobec nocnych gości. I przypominają, że zwierzęta te nie są groźne dla ludzi.

Od początku sierpnia co dnia na nietoperzową linię pomocową Polskiego Towarzystwa Ochrony „Salamandra” dzwoniło nieraz po kilkanaście osób, którym w nocy do mieszkania wleciał pojedynczy nietoperz.. W połowie miesiąca, później niż w poprzednich latach, „Salamandra” dostała pierwsze zgłoszenie o wizytach grupowych. Tylko jednego dnia sierpnia Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra” dostało trzy zgłoszenia: dwa dotyczące borowców (w mieszkaniach – po kilkanaście osobników) i jeden karlików malutkich (na klatce schodowej – kilkadziesiąt).

Zjawisko masowych odwiedzin w pomieszczeniach, nieintensywnie użytkowanych przez ludzi, jest znane od ponad 160 lat (w 1862 po raz pierwszy zostało opisane z terenu Niemiec) i dotyczy głównie dwóch wspomnianych wyżej gatunków – informuje „Salamandra” w materiale przesłanym serwisowi „Nauka w Polsce”. Kiedyś takie wizyty trwały zwykle kilka dni, po czym grupy nietoperzy ruszały dalej lub się rozpraszały. Obecnie to się zmieniło za sprawą... czujników ruchu automatycznie włączających oświetlenie.

„W sierpniu jest w Polsce zwykle ciepło, co zachęca ludzi do pozostawiania nocą uchylonych okien. Nietoperze wlatują przez nie, szukając w drugiej połowie nocy jakiejś kryjówki na nadchodzący dzień. W wypadku karlików malutkich – gdy uznają, że schronienie jest obiecujące, zaczynają się kręcić w okolicy takiego okna, a jego głos przyciąga kamratów. Z kolei mniej

zwrotne borowce wielkie, gdy wpadną do pomieszczenia, mają często kłopot ze znalezieniem wylotu, a ich piski są wystarczająco donośne, by przywabić zainteresowane inne borowce” – piszą przyrodnicy.

„Choć mechanizm gromadzenia się u obu gatunków jest nieco inny, efekt jest podobny – nad ranem np. na klatce schodowej znajduje się od kilkunastu do kilkudziesięciu nietoperzy. Chowają się po różnych zakamarkach i zapadają w sen. Gdy wieczorem, chcąc opuścić pomieszczenie, zrywają się do lotu, czujniki ruchu włączają oświetlenie i te nocne zwierzęta, być może sądząc, że wrócił dzień, znów siadają. Powtarza się to wielokrotnie. Głosy zaniepokojonych nietoperzy w budynku przywabiają kolejne osobniki i z nocy na noc ich liczba w 'pułapce świetlnej' rośnie. Po około tygodniu pierwsze (zwykle młode) zaczynają padać z wycieńczenia (niestety bywa także, że są zabijane przez zaniepokojonych sytuacją ludzi). Część utyka także w różnych przypadkowych »pułapkach« – skrzynkach, pojemnikach, wazonach, wiadrach, za listwami zasłaniającymi kable i tym podobnych przestrzeniach o gładkich ścianach, po których nie są się w stanie wspinać” – czytamy.

Przed wszystkim trzeba wiedzieć, że nietoperze te nie „zagnieździły się” na klatce schodowej, lecz znalazły się w potrzasku i chcą się uwolnić – podkreślają przyrodnicy.

I dodają, że karliki i borowce nie stanowią żadnego zagrożenia dla ludzi: nie wplątują się we włosy, nie rzucają uroku – nawet gdy wielokrotnie nad kimś przelecą, nie atakują i nie gryzą (choć jeśli będzie się ja chwytać gołą ręką, to mogą uszczypnąć zębami). Wbrew spotykanym w niektórych mediach informacjom, na naszym kontynencie nie roznoszą jakichkolwiek patogenów groźnych dla ludzi. U tych gatunków nie stwierdza się nawet jedynej potencjalnie zakaźnej dla ludzi choroby, występującej u niektórych europejskich nietoperzy – wścieklizny nietoperzowej. To one są w niebezpieczeństwie i potrzebują pomocy.

Co robić, kiedy nietoperz wpadnie do pomieszczenia?

W wypadku nalotu na klatkę schodową karlików małutkich (niewielkie nietoperze – tułów mniejszy od kciuka), w większości przypadków wystarczy zastosowanie następującej, 4-punktowej procedury.

1. Należy dokładnie sprawdzić, czy gdzieś na klatce nietoperze nie utknęły w czymś o gładkich ścianach – np. w skrzynkach lub szafkach licznikowych, wazonach, pustych donicach, za listwami maskującymi przewody internetowe (jest to pułapka szczególnie groźna dla karlików). W wypadku znalezienia, należy je uwolnić. Ten punkt warto także powtórzyć po zakończonej akcji.

2. Trzeba też wyłączyć w sposób trwały światło na klatce, albo przynajmniej na jej dwóch najwyższych kondygnacjach (np. wykręcić żarówkę lub odłączyć lub przesłonić czujnik ruchu – np. nieprzejrzystą taśmą klejącą). Jeśli boimy się o komfort i bezpieczeństwo mieszkańców po zmroku, można postawić na półpiętrach np. małą lampkę na baterię (taką, którą włącza się nocą dzieciom bojącym się ciemności) lub poprosić, aby przez ten krótki czas używali latarki – np. tej w smartfonie.

3. Przed godz. 20:15 należy możliwie szeroko otworzyć okna i odsłonić wszelkie firanki – na całej klatce schodowej lub na najwyższej kondygnacji (jeśli jest ich nie więcej niż pięć).

4. Gdy nietoperze wylecą (lub gdy zrobi to większość z nich) przed godziną 22:00 – trzeba koniecznie zamknąć wszystkie okna i nie otwierać ich do rana. Wówczas można znów włączyć oświetlenie. Zamknięcie okien o tej porze zapobiegnie powrotowi lub wlatywaniu kolejnych nietoperzy.

Jeśli po przeprowadzeniu tych działań część nietoperzy pozostanie w budynku, należy powtórzyć operację kolejnego dnia. Trzeba też upewnić się, czy jakieś nietoperze nie zostały uwięzione w przestrzeniach, z których nie są w stanie wyjść. Uwaga – po takiej akcji należy co najmniej przez następny tydzień, a lepiej do 10 września (lub do czasu

zamontowania w oknach szczelnych moskitier), trzymać nocami wszystkie okna na klatce zamknięte, aby nietoperze nie wróciły. Pomocne może być wywieszenie na oknach kartek z prośbą do mieszkańców o nieotwieranie okien i wyjaśnieniem przyczyn tego środka zapobiegawczego.

W wypadku nalotu borowców wielkich (jedne z największych polskich nietoperzy – tułów wielkości dwóch palców dłoni) – powyższa procedura może nie być w pełni skuteczna, gdyż miewają one problem z manewrowaniem wewnątrz budynku. W ich przypadku warto przygotować dodatkowo zamykany karton i grubą rękawicę (np. ogrodniczą, skórzaną, narciarską). Przed podjęciem opisanych wyżej działań, podczas wylotu nietoperzy oraz (koniecznie) po zamknięciu okien trzeba przejść się po klatce i zebrać leżące lub wiszące w zasięgu ręki borowce do kartonu. Chwytamy je np. przez rękawicę (ewentualnie można posłużyć się małym kartonikiem i tekturką – przykrywany nietoperza pojemnikiem i wsuwamy pod niego tekturkę). Gdy mamy schwytane kilka nietoperzy, wychodzimy z budynku, by je wypuścić. Nie wysypujemy ich na chodnik czy trawnik! Należy położyć karton na boku co najmniej 1,2 m nad ziemią, np. na murku, balkonie, parapecie, dachu samochodu, i pozostawić przez chwilę w spokoju. Borowce powinny móc swobodnie podejść do skraju pudełka i skoczyć w dół, aby nabrać prędkości do lotu. Wypuszczamy po godzinie 20:30 gdy już panuje co najmniej półmrok.

Akcje takie warto skonsultować ze specjalistą chiropterologiem. Bywają sytuacje, że potrzebna jest wizyta wyspecjalizowanego zespołu, który wyłapie i uwolni nietoperze. Dotyczy to np. budynków o skomplikowanym, rozgałęzionym systemie korytarzy na klatce schodowej lub dużych „inwazji” liczących setki osobników. Czasami pozostają też osłabione nietoperze, które wymagają pomocy (napojenia, podkarmienia), gdyż nie mają już sił, by odlecieć. Całodobowy alarmowy telefon nietoperzowy PTOP „Salamandra”: 604 83 65 83.

Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra” namawia też,

by po zakończeniu akcji wypełnić formularz zgłoszenia „inwazji” do ogólnopolskiej bazy danych. Informacje i zgłoszenia budują naszą wiedzę i pozwalają nam lepiej rozumieć nietoperze i tego typu zjawiska, a co za tym idzie – udoskonalać środki zapobiegawcze i zaradcze.

Źródło: [NaukawPolsce.pl](http://NaukawPolsce.pl)